

Niniejsze Raciborskie.

Wydawca: J. K. Maćkowski.
Racibórz
(Racibor).

Czwartek: 1 M.

Pismo poświęcone Ludowi.

Wychodzi dwa razy w tygodniu, co środę i sobotę.

Oświata i Praca — Naród zbogaca!

Redakcja i Ekspedycja znajdują się w Raciborzu, ul. Długa Nr. 60.

Co tam słychać w świecie.

Ojciec św. wyda niezadługo nową encyklikę z powodu czterechsetlecia rocznicy odkrycia Ameryki. Encyklika ta wydostosowana będzie do Biskupów Włoch, Hiszpanii oraz Ameryki. Ojciec św. uczi w niej zasady odkrywcy Ameryki, Krzysztofa Kolumba, podnosząc mianowicie to, że starał się zawsze o pozyskanie w poganstwie żyjących ludów dla wiary Chystusa.

Włochy mają już nowe ministerstwo! Utworzył je niejak Giolitti, główny przeciwnik dotychczasowego ministerstwa. Ministrami zostali członkowie różnych stron, ale więcej umiarkowanych. Stanowisko rządu włoskiego względem Stolicy św. w nicem się nie zmieni. Zachodzi tylko pytanie, czy nowi ministrowie zdolają zapobiec ostatecznemu bankructwu państwa włoskiego bez zmniejszenia wojska. Co do nas, to w możliwość tę wcale nie wierzymy. Odzywa się też już głosy, które nowemu ministerstwu nie zbyt długim przepowiadają żywot.

W Paryżu pochowano w tych dniach dwie ofiary ostatniej zbrodni anarchistycznej, restauratora Verego i drukarza Hamona, którzy obaj umarli wskutek ran, jakie ponieśli przy wybuchu. Tysiące ludzi odprowadziły zwłoki ich na miejsce wiecznego spoczynku, a w całym mieście zapanoło straszne oburzenie na anarchistów. Prezes paryskiej rady miejskiej wygłosił nad grobem mowa, w której potępiał zamachy anarchistów. Cóż to wszystko pomoże, jeśli rząd nadal krzewić będzie nie wiara i Kościowi coraz to nowe nakładki pęta?

Anglicy słyną podobnie jak Francuzi z wielkiej ofiarowości na cele dobrozynne. Katolicy angielscy zamierają wystawić zmarłemu kardynałowi Manningowi i godny jego pamięci pomnik, a pomnikiem tym ma być olbrzymi dom przytułu dla ubogich i nędzarzy Londynu, bez różnicy wyznania. W celu utworzenia komitetu, który ma się sprawą tą zająć, odbyło się niedawno temu w Londynie zebranie. Na zebraniu tem złożono na cel wspomniany w jednej chwili 43 tysiące marek. Wszewiano też wszystkich Biskupów angielskich, aby zbierali na dom ten składki. Członkowie komitetu nie wątpią, że zbiorą się fundusze ogromne. Inny przykład ofiarowości dala archidecyza Glasgowskiego. Na uroczyste święto pięćdziesięciolecia jubileusza Arcybiskupa tamtejszego zebrano w dyecezy tej, liczącej zaledwie 230 tysięcy dusz, przeszło 70 tysięcy marek, które przeznaczono na uposażenie założonego przez Arcybiskupa seminarium kapłańskiego. Wspaniale to zaiste przykłady ofiarności katolickiej!

W Łodzi, w królestwie Polskiem pod Moskalem, wybuchły w przeszłym tygodniu krawawe rozruchy. Wszystkie prawie fabryki tamtejsze są w rękach Niemców i żydów. I wśród robotników znajduje się mnóstwo Niemców. Otóż pomiędzy pracodawcami a robotnikami powstały nieporozumienia, których następstwem był ogólny strejk robotników. W Rosji robotnikom nie wolno łączyć się w związku i towarzystwa ku obronie uprawnionych interesów, więc dziwi się nie można, że zauważają się potajemnie i że łatwo ulegają namowom różnych złych duchów i dopuszczają się gwałtów. Tak stało się i w Łodzi. Kilka dni przed 1 maja, jacyś złoczyńcy tak w Łodzi jak i powiecie łódzkim rozzucali pomiędzy robotników w fabrykach i naklejali na rogach ulic drukowane odzwy, wzywające robotników do świętowania w dniu 1 maja, a nadto do żądań podwyższenia płacy a zmniejszenia liczby godzin dnia roboczego. Dzień 1 maja przeszedł zupełnie spokojnie, dnia 2 maja zaprzestano roboty w 8 fabrykach, 3 maja w 3, w dniu 4 maja w 12. Dnia 5 maja doszła liczba strejkujących robotników do 30,000.

Zupełnie niespodziewanie rzuciło się w dniu tym kilka tysięcy robotników na fabryki i sklepy, przewa-

żnie żydowskie. Rozbijano maszyny, bito i męczono żydów, rabowano, co unieść było można. Gdy policyjna okazała się za słaba, przywołano wojsko, które nieszczerdziło nabójów i wreszcie przywróciło spokój i porządek. W kilku miejscach przeszło do krawej walki, w której po obu stronach poraniono mnóstwo ludzi. Dokładnych szczegółów dotyczyły dowiedzieć się nie było można, ponieważ rząd rosyjski nie pozwala gazetom polskim o tem pisać. Zdaje się, że zaburzenia te były bardzo groźne i że głównie skierowane były przeciwko żydom. Takie gwałty i bezprawia zasługują bądź co bądź na potępienie. Ubolewamy też szczerze, że zaburzenia te zaszły na polskiej ziemi, chociaż właściwie miasto Łódź jest kolonią niemiecką. Widać z tego, że i kultura niemiecka ludzi uszczęśliwić nie zdoła, lecz przeciwnie, ujeraż bardzo przykro wydaje owoce.

I w Anglii, w hrabstwie Durham, zaszły w przeszłym tygodniu krawawe zaburzenia. Wiadomo, że tam już od kilku tygodni stajęły górnicy. Jakkolwiek cierpieli straszna niedź, zachowywali się dość spokojnie. W końcu, widocznego, gdy się przekonali, że nie uzyskać nic zdolają, organa ich wściekłość i rozpacz. W nocy z soboty na niedzielę rzucili się uzbrojeni w pałki i różne narzędzia, na urzędników, którzy pracowali przy pompach, aby zapobiedź zalewowi kopalni. Napadnięci zniechęcająco schronili się urzędnicy do budynku maszyn, gdzie się zatrasciwali. Równocześnie posali po wojsko. Ale zanim pomoc nadbiegła, robotnicy wysadzili drzwi, zburzyli wszelkie maszyny, a wielu urzędników ciężko poranili. Następnie stoczyli straszna walkę z wojskiem. Naczelnik policyjnej miejscowości został śmiertelnie ranionym. W końcu zwyciężyła policja i wojsko i robotnicy zostali rozpedzeni.

Cóż przez te zaburzenia osiągnęli? Nic zgad. Wielu z nich odniosło rany, inni dostali się do więzienia a reszta w gorsza jeszcze popadnie niedź, bo teraz i ci, którzy stajęcy współpraci, cofna niezawodnie swą pomoc. Chlebodawcy zaś ani myślą o ustępstwach. Tyającce innych górników, widząc niemożliwość przeprowadzenia swych żądań, pogodzili się z chlebodawcami, tylko robotnicy w Durham zanadto ufali swej sile. Jaki skutek uporu tego? Krew, niedź, więzienie, w końcu upokorzenie jeszcze bolesniejsze.

Belgia dotąd się jeszcze nie uporała ze swymi anarchistami. Przeciwne codziennie nadchodzą groźne wieści. Siedziba anarchistów belgijskich jest przeważnie miasto Leodium i tam też anarchisti dopuszczają się największych wykroczeń. Mieszkańcom miasta Leodium anarchistyczni niemal codziennie wyprawiają „niespudzianki”. I tak zeszłego piątku wieczorem wrzucono żonę bombe dynamitowej do pomieszczenia dyrektora policyjnego Selgra. Na szczęście powstała tylko mała eksplozja, która nie wyrządziła wielkiego spustoszenia. W tym samym dniu dopuściły się anarchistyczne daleko większej zbrodni, i to o białym dniu na ulicy zamordował anarchist Marcou jakiegoś węlocepedzistę. Co było tego powodem, dotąd nie wiadomo. Wypadek ten wywołał ogromne zaniepokojenie i wzburzenie pomiędzy ludnością. Policyja pochwyciła już tego anarchistę Marcona. Zezajezd niedzieli zamierzali anarchistyczni belgijscy w Chatelaisie znów dokonać piekielnego zamachu. Chodzili o „drobnostkę”, bo tylko o wysadzenie w powietrze dwóch największych w tem mieście browarów. Nieszczęsciemu zdolano jednak przeszkodzić sprawców przeciez dotychczas nie wykryto, jakkolwiek policyjna energicznie ich poszukuje. Naturalnie i ten wypadek wywołał wśród ludności wielkie zaniepokojenie. Hersztem anarchistów belgijskich ma być właściwie żyd Rubinstejn, ten sam, który usiłował wysadzić w powietrze pewną bóżnicę żydowską.

Rada miasta Leodium, wyznaczyła na ostatnim posiedzeniu 12 tysięcy franków na nagrody dla policyjantów, którzy najwcześniej się przy wykryciu zamachów anarchistycznych zasłużą.

Redaktor główny i odpowiedzialny
J. K. Maćkowski
Racibórz
(Racibor).

Za ogłoszenia płaci się od miejsca
wiersza drobnego 15 fen.

W Peszcie umarł w poniedziałek węgierski minister handlu Baros. Był to człowiek bardzo zdolny i niezmiernie pracowity i ojczyźnie swojej ogromne wyświadczenie przysługi. Jedna z największych jest zaprowadzenie tak zwanej taryfy strefowej na kolejach węgierskich, na mocy której można za tanie pieniądze przebyć koleją dalekie przestrzenie. Jakkolwiek należał do nawszko liberalnego ministerstwa, Baros nie był przeciwnikiem Kościoła, umarł też opatrzony św. Sakramentami. W całych Węgrzech wywołała śmierć jego żał szczyry a ogólny. Umarł w kwietniu wieku, liczył bowiem zaledwie lat 44. Baros urodził się na ziemi słowackiej w Pruzowie pod Trencynem. Jakkolwiek corocznie ogromne sumy przechodziły przez jego ręce, sam majątku nie pozostawił. Rzadko to w czasach obecnych, zwłaszcza na Węgrzech, uczciwość.

W Grecji rozpoczął się ruch przedwyborczy, ponieważ wkrótce odbyć się mają nowe wybory do sejmu greckiego. Dwa zwłaszcza stronnictwa występują do walki, stronnictwa byłych ministrow Delianisa i Trikipisa. Przed kilkoma dniami przyszło pomiędzy zwolennikami obu stron do krawej walki, która dopiero wojsko przytumiło. Obawia się należy, że się na tej jednej boję nie skołzy, lecz, że jezaz krew popłynie dość często, ponieważ obie strony są ogromnie wzbudzone.

W Carogrodzie w Turcji toczył się w tych dniach proces przeciwko mordercom posła bugarskiego Wulkowica. Z śledztwa okazało się, że mordercami byli dwaj przekupni uliczní, Merdżan i Christo. Do popełnienia morderstwa tego namówili ich dwaj agenty rosyjscy, Nazum i Tufekciew. Ci zdolali uciec do Rosji. Sad skazał Merdżana i Christe na karę śmierci, a obu agentów owoch zapchnie na 15 lat ciężkich robót. Skołda tylko, że ten wyrok obu lotrów nie dosięgnie, bo Rosyja ich nie wyda. Może atoli surowy ten wyrok zatrwoży opryszków rosyjskich i może strać ochotę do dalszych zamachów.

Mniejsze wiadomości polityczne.

Cesarz Wilhelm wyjedzie wraz z małżonką swą w tych dniach do Szczecina. Donosiliśmy, w swoim czasie, że żołnierz Lyk, stojący na wartce w Berlinie, strzelił do pijanego przechodnia, który go napastował i że przechodnia tego zamordował na miejscu. Kula, która zabiła napastnika, rania także zupełnie niewinnego robotnika, który przypadkowo tamtej przechodził. Wypadek ten wywołał w Niemczech wielkie oburzenie. Gazety wolnomysliwie dopominają się, aby w przyszłości zabroniono posterunkom strzelać i by w sprawie tej wyciągnąć ścisłe śledztwo. Śledztwo to przeprowadzono, ale skutek jego był zupełnie inny, jak się gazety spodziewały, bo oto żołnierz Lyk dostąpił za ten czyn swój nieby, alego w Niemczech zaszczytu. Berl. Ztg. donosi, że w sobotę wieczorem zawiadzano Lyka do kasyna oficerskiego, gdzie się znajdował Cesarsz. Gdy przedstawiono mu Lyka, ofiarował mu Cesarsz portret swój z własnoręcznym podpisem. Kiedy zaś w poniedziałek odbywały się ćwiczenia pułku, w którym Lyk służył,kazał go Cesarsz wywołać przed front, podał mu rękę i powiedział: „Podajcie mi rękę w obec całego pułku za to, że stojąc na posterunku, wierne spełniłeś swych obowiązków. Chluba to dla pułku, gdy tak dziesiąt żołnierzy do niego należą!“ Równocześnie mianował go Cesarsz „gefretrem“, i upomniał wojsko, aby w ważnych przypadkach pamiętało zawsze o spełnieniu swych obowiązków.

Gazety niemieckie sa tem odznaczeniem Lyka bardzo zdziwione i wyrażają obawę, że, jeśli inni żołnierze Lyka nastąpią zechcą, łatwo mogą z tego wyniknąć różne nieszczęścia.

Berliński „Reichsanzeiger“, urzędowe pismo rządu niemieckiego, zwraca się w jednym z ostatnich numerów

przeciwko twierdzeniu rektora Ahlwardta, jakoby fabryka Loevego miała rządowi dostarczyć za drogie pieniężne zupełnie lichych karabinów. „Reichsanzeiger” oświadcza, że fabryka ta wyrabiała lufy karabinów ze sztab metalowych, jakie jej rząd dostarcza, i że dziś, po półtoraletnim używaniu tychże karabinów wszystkie jeszcze w dobrym znajdują się stanie. „Reichsanzeiger” twierdzi, że fabryka Loevego mogła na każdym karabinie zebrać co najwyżej 4 marki, a nie 30, jak przypuszcza Ahlwardt. Równocześnie gazeta ta oświadcza, że śledztwo sądowe już wytoczone zostało.

Niektóre gazety berlińskie piszą, że w Niemczech rząd powinien się namyśleć gruntownie nad przesileniem ministerialnym we Włoszech, powinien wziąć pod uwagę, czego to, co dziś się stało we Włoszech nie stanę się może za rok, lub trzy lata w Niemczech. Ludność w Niemczech niechętnie patrzy na te ciężary, jakie ponosić musi właśnie z powodu utrzymywania takiej ogromnej liczby wojska w czasie pokoju. Ozy wobec tego — tak piszą dalej — co się we Włoszech stało i co je w oczach całej Europy osmieszyło, należy jeszcze powiększać wojsko i nakładać nowe podatki i ciężary, pod którymi ludność już dziś stęka i na które sarka? Rząd niech więc się dobrze namyśli i gruntownie się rozpatrzy w całej sprawie, zanim w jesieni przedłoży nowy projekt, żadający świeżych i to grubych pieniędzy na powiększenie wojska. Jaki skutek osiągną głosy dzienników berlińskich, trudno dzisiaj na razie przewidzieć, ale pewno doczekamy się tego, że rząd zaząda nowych pieniędzy na wojsko od parlamentu w jesieni, a parlament niemiecki zgodzi się na to. Piszą już o 60 milionach nowych wydatków.

Ow kasjer Rothsylde frankfurckiego, Jaeger, nie długo cieszył się skradzionymi milionami. Z Londynu donoszą, że schwytano go w pewnym hotelu w Ramleh w Egipcie. Aresztowany też w Frankfurcie urzędnika od telegrafów Müngersdorfa, który sprzedał byłemu Jaegerowi paszport swój za 60,000 marek, oraz pewnego handlarza, który w tym „interesie” pośredniczył i także na tem zarobił. Tak to każda nieczysta sprawka na jaw wyjdzie.

Przeciwko panu Baaremu, który to szyny latał a potem się tego wypierał, rozpoczęły prokurator w Essen — jak donosi „Westf. Volksztg.” — śledztwo z powodu rozmownego krzywoprzyjęcia. Do berlińskiej „Volksztg.” natomiast donoszą, że skarga będzie wytoczona nie o rozmowne, lecz o lekkomyślne krzywoprzyjęstwo.

O Eminie Paszy, który to wbrew woli rządu niemieckiego udał się w głąb Afryki, aby z tamą sprowadzić na wybrzeże pozostawioną dawniej kość słoniową, nadchodzące teraz różne a sprzeczne wieści. Arabowie, którzy z wnętrza Afryki przybyli, opowiadają, że Emin umarł. Inni znów stanowczo przeczą tej wieści i twierdzą, że Emin zupełnie zaniewidział. Mimo to nie chce on podobno dać za wygrane, lecz i nadal pozostać w dawnej swej prowincji. Ile w tych wieścach prawdy, wkrótce się wyjaśnić musi.

W miejscowości Versetec na Węgrzech wysadzono w powietrze bomba dynamitowa większa połowę domu notariusza okręgowego. W wszystkich sąsiednich domach popękały szyby w oknach. Przy strasznym tym wybuchu nikt z ludzi na szczęście nie poniosł żadnego szwanku. Sprawce, podobno schwytano. Ma nim być jakiś Rumuńczyk.

Jak smutne stosunki panować muszą we Włoszech, dowodzi to, że nawet w zarządzie prywatnej kasy królewskiej zaszły wielkie przeniewierzenia. Kilku niesuniemych urzędników już aresztowano, inni zaczęli uciekać za morze.

Bartek Slowik.

O powieści z niedawnej przeszłości.

5)

— Na rzeź nas przywieźli! — pomrukują żołnierze.

— Nikt nie ujdzie!

— Milczą! odzywa się głos oficera.

Nagle jakiś głos poczyna mówić: „Pod Twoją obronę . . .” a Bartek pochwytuje natychmiast: „Uciekamy się, Święta Boża rodzielielko!” I wkrótce chór polskich głosów na tem polu zagłady wola oto do Patronki Częstochowskiej: „Naszemi próbami nie raz gardzić!” A z podnóża wtórują im jęki: „O Maryo! Maryo!”

I wysłuchała ich widocznie Matka Przeczysta, bo w tej chwili na spienionym koniu przybiega adiutant i rozlega się komenda: Do ataku bron! Naprzód! hurra!

Rzędy bagnetów pochyłają się nagle, szeregi wyciągają się w długą linię i rzucają się ku wzgórzom szukając golią bronią tych nieprzyjaciół, których nie mogły dostrzec oczy. Wszelako od stóp wzgórza dzieli naszych chłopów jeszcze ze dwieście kroków, a przestrzeń tę muszą przebyć pod morderczym ogniem nieprzyjaciela . . . Czy nie wygina do reszty, czy się nie cofna? Wyginą mogą, ale się nie cofna, bo dowódca, stary generał Steinmetz, wie, na jaką nutę grać tym polskim chłopom do ataku. Wśród ryku armat, wśród grzechotania strzelów z ręcznej broni, wśród dymu, zamieszania i jęków, odzywają się traby muzyki pułkowej i głośniej ponad wrzeszczę cała bije w niebo nuta, od której każda kropla krwi skacze w pierścieniach polskich. Hurra! odpowiadają nazajutrz. „Jeższe nie zginęła! — Póki my żyemy!” brzmi i rozlega się po polu. Hurra! wrzeszcza Bartek i Małki.

Duńska para królewska obchodzi dnia 24 maja uroczystość złotego wesela.

Belgijski parlament zgodził się, już ostatecznie na rewizję konstytucji i na powiększenie liczby wyborców. Przyznano też królowi prawo odwołania się do ludu w razie, jeśli się na uchwałę sejmu nie zgadza. Obrady nad poszczególnymi paragrafami trwają dalej.

Rosja ciągle się zbroi, a zbrojenie to odbywa się tak po cichu, jak nigdy — tak piszą z Londynu do dzienników berlińskich. Przed Rosją trzeba się mieć na bacznosci. Car zaczyna być dobrym politykiem, zjeżdża do Berlina, a wojsko wciąż zapatrza w nowe karabiny, posuwa je ku zachodowi, zwolnię rezerwy. To nie jest bez znaczenia, to znaczy, że coś niebawem nastąpić musi, że zanosi się na coś, niby wojnę.

Ilc w tem wszystkim jest prawdy, trudno dociec. Takiem niebezpiecznictwem przeciekną znów Rosja nie jest dla Europy.

Z Paryża donoszą, że w pewnym tamtejszym kościele podczas nabożeństwa ubiegłej niedzieli przyszło znów do rozmów i zaburzeń. Ksiądz głosił kazanie. Nagle wtargnęli do kościoła socjalici i zaczęli hałaśować i lzyć księdza w strasny sposób. Do większych zgorszeń nie przyszło jednak, ponieważ bezbożników zdolano wypedzić przemocą z kościoła. Policya zachowała się znów obojętnie w obec skandalicznego zajścia.

W południowej Ameryce, w republike Venezuela znów rewolucja i wojna domowa. Pod Los Angeles 400 żołnierzy rządowych, towarzyszących oddziałowi inżynierów, stoczyły walkę z 300 powstańcami. Powstańcy muśnięli się cofnąć, poniosły wielką stratę, bo około 100 ludzi, którzy bądź to zabici, bądź ranni, pozostali na poboju. Wojsko rządowe liczy tylko 25 zabitych i 63 rannych żołnierzy.

Z sejmu pruskiego.

Ubiegłygo poniedziałku było posiedzenie sejmu pruskiego nadal cięte. Publiczności przybyło bardzo wiele. Była tam mowa o sprawie nowej loteryi zamkowej, która jak wiadomo, narobiła w całych Niemczech ogromnej wrzawy. Wolnomyslni zapytali rządu, czy uważa za stosowne urządzić nową loterię? Sprawa z loterią tak się mala.

Po śmierci cesarza Wilhelma powzięto myśl postawić mu pomnik i w tym celu już raz urządzone loteryi zamkowej. Plac przed zamkiem królewskim, na którym pomnik ma być postawiony, jest niezbyt wielki, a że pomnik ma być postawiony w większych rozmiarach, więc plac jeszcze by się znacznie zmniejszył. Dla tego rozeszły się wieści, iż chcą plac ten powiększyć i w tym celu domy, które stoją na zasadzie, kupić od właścicieli i je zburzyć. Do tego potrzeba naturalnie nie ma pieniędzy. Na ten więc cel miała być urządiona nowa loteria z moką.

Główaczy wolnomyslnych, poseł Richter, wezwał rząd, abyż jasno wypowiedział, jakie domy mają być zakupione i następnie zburzone i czy na to są pieniędze. Mówił, że w Prusach należy unikać wszelkich niepotrzebnych, zbytkowych, i kosztownych rzeczy, bo na to nie ma pieniędzy.

Ministrowie Herrfurth i Boetticher odpowiedzieli na to, że dotyczy to nie nadzoru do ministerstwa, zaden wniosek ani piśmie, ani ustny, ani urzędowy, ani nie-urzędowy, żadający urządzenia nowej loteryi zamkowej. Rząd nie miał takiego zamieru i go też nie ma. Wszystkie podobne wieści są zmyślone. Zabierało głos nad ta sprawą jeszcze hardzo wielu mówców, a Richter w końcu cofnął swój wniosek.

Ogarnia ich zapal, płomień bije im na twarze! Ida jak burza przez zwalone ciała ludzkie, końskie, przez złoży armatne. Gina, ale idą z krzykiem i śpiewem. Już dobiegają kramów winnicy i nikna w zaroślach. Śpiew tylko brzmi, czasem blyśnięcie bagnet. Na góra wreszcie straż straszną, na dole trąbki wciąż graja. Strzały francuzkie stają się spieszniejsze, gorączkowe i nagle.... Nagle milkną zupełnie.

A tam a dole stary wilk wojny, generał Steinmetz, zapala porcelanową fajkę i mówi z zadwojeniem:

— Im tylko to grać! Dosszli zuchy!

Jakoż po chwilę jedna z dumnie powiewających trójbarwnych francuskich chorągwii podskakuje w górę, pochyla się i ... niknie.

— Nie żartuj! — mówi Steinmetz.

Traby grają znowu tę samą nutę. Drugi pułk polski idzie w pomoc pierwszemu. W gestwinie winnicy wreszcie bitwa na bagnety.

Teraz wypada nam opisać czyny Bartka Slowika, aby potomność wiedziała, co czynił. Oto i w jego sercu strach, niecierpliwość, rozpacz, zlały się w jedno uczucie wąciekości. A gdy usłyszał owa muzykę, to każda żyka wyprellała się w nim, jak drut żelazny. Włos stanął mu debem, z oczu skry poszyły. Zapomniał o świecie, o wszystkim i schwyciwszy w swą potężne pięciu karabin, skoczył z drugimi naprzód. Dobiegłszy wzgórza, przewrócił się z dwudziestu razy na ziemię, stukli sobie nos, powalał się ziemią i krwią, która mu z nosa pociekła, lecz biegł naprzód, wściekły, rajały, chwytając w otwarte usta powietrze. Wytrzeszczały oczy, by w gestwinie zobaczyć jaknajpierw jakaś francuza i dojrzał ich wreszcie trzech naraz przy chorągwii. Byli to turcosy. Ale czy myślisz, że Bartek się cofnął? Nie, onby też raz samego Lucypera brał za rogi. Dopadł już do nich,

Nazajutrz obradował sejm nad nową ustawą, nakazującą, aby rezultaty opodatkowania na mocy nowego prawa podatkowego zachowywano w ścisłej tajemnicy. Niektórzy posłowie byli za ustawą, inni przeciw niej, twierdząc, że zachowanie ścisłej tajemnicy będzie niemożliwe już ze względu na wybory, bo wtedy trzeba opodatkowane podzielić na trzy klasy. Posel Schalsza żądał, aby komisje szacunkowe obchodziły się grzecznie z opodatkowanymi i nie lekcywiały ich deklaracji, co niestety dość często się dzieje. Minister Miquel odpowiedział na to, że wyda już oświadczenie. Jak potrzebem było nowe prawo podatkowe, mówił minister, wynika stąd, że z 16,000 obywateli, opodatkowanych dawniej do 11 i 12-tej klasy, a wezwanych do deklaracji podało 6000 dochody swoje na więcej niż 3000 marek rocznie, co razem użyniło 10 milionów dochodu więcej do opodatkowania. W końcu przekazano do ustawę osobnej komisji do szczegółowego zbadania.

Z bliska i z daleka.

Racibórz, dnia 13 Maja 1892.

— Matki polskie, czuwajcie nad tem, aby dzieci wasze nie zapomniły swojej mowy ojczystej! Pamiętajcie też o śpiewie polskim.

— Raz jeszcze przypominamy Czytelnikom naszym, że w niedzielę odbędzie się miesięczne zebranie Towarzystwa Polsko-Górnośląskiego. Spodziewamy się, że mianowicie z Ostroga, Piwni i ze Starejwi stawią się członkowie i goście jak najliczniej, bo teraz już na zbyt wielkie oddalenie lokalu zebran skarzyć się nie mogą.

— Donosiśmy w swoim czasie, że redaktor Fritz Siwinna z Katowic skazany został na 2 tygodnie więzienia, za to, że w piśmie swoim wysydał w brzydkim sposobie świętą sukienkę i pielgrzymkę do Trewiru. Gdy nawet sąd reszy w Lipsku wyrok ten potwierdził, odwiał się Siwinna do laiki Cesarsa. Cesar zamienił mu owe 2 tygodnie więzienia na 100 marek kary.

— Dodaj jeszcze wypada, że p. Siwinna jest członkiem loży masonskiej.

— Dnia 21-go Kwietnia obchodził zakon OO. Zmartwychwstańców 50-lecie rocznicę założenia. Zakon ten obchodzi nas musi dla tego, ponieważ Polacy go założyli i do dziś prawie sami Polacy do niego należą. Założycielami jego byli: Jatski, Semeneko, Kajsiawicz, Hube, Kaczanowski. Ojciec św. nadesiał w rocznicę piśmą zakonowi, w którym napisał, że dobrze się zasłużył Kościowi św. Na pamiątkę rocznicy wmurowano tablicę w kościele z Matką Boską i wizerunkami 5 założycieli. Tę tablicę poświęcił ks. kard. Ledóchowski. 24 Kwietnia odprawił ks. kard. Parocchi, przyjaciel Polaków msza św. w kościele Zmartwychwstańców i przemówił następnie do zgromadzonych. Winszował Ojcom Zmartwychwstańcom, że umieją sobie w Ryminie, w stolicy ehrzejsiąstwa, zdobyć miłość i szacunek. „Znac was — tak powiedział — to znaczy: was kochać”. I w Krakowie jest klasztor OO. Zmartwychwstańców. Niech Pan Bóg łaskawy zlewa Swoje łaski na zakon i pracy Ojców Zmartwychwstańców błogosław!

— Prezes rejencji opolskiej, Dr. Bitter, bawił w przeszły wtorek w mieście naszem, zwiedził nowy gmach sądu ziemskiego, miejsce, gdzie ma stanąć nowy szpital miejski, dalej roboty około przeprowadzenia tunelu pod torem kolejowym tuż przy dworcu i roboty około budowy przejścia ponad torem kolejowym przy ulicy Wierzbowej. Później wyjechał p. Bitter wraz z landrem p. Pohlem, aby obejrzeć niektóre szopy powiatowe.

i oni z wyciem rzucili się ku niemu; dwa bagnety, jak dwa żądły, już, już tykają jego piersi. Ale nasz Bartek jak złapie za karabin z cienkiego końca, niby klonice, jak machnie, jak poprawi.... Wrzask tylko odpowiedział mu straszny, jek i dwa czarne ciała potoczyły się, drgając kurzowato, na ziemię.

W tej chwili etiżeciu, który trzymał chorągiew, przybiegła na pomoc z dziesięciu towarzyszy. Bartek jak wściekły rzucił się na wszystkich razem. Dali ognia, błyśnęło, huknęło, i jednocześnie w kłębach dymu zagrzmiał chrąpliwy ryk Bartka:

— Chybiliśta!

i znów karabin w jego ręku zatoczył luk straszliwy i znów jeki odpowiedziały ciosom. Turkosy cofnęli się w przerażeniu na widok tego oszałego z wściekłością olbrzyma, i czy się Bartek przesyzał, czy też wolali co po arabsku, dość, że wyraźnie mu się zdawało, iż z szerokich ust ich wychodzi krzyk:

— Magda! Magda!

— Magdy wam się chce! — zawył Bartek i jednym skokiem był w środku nieprzyjaciół.

Szczęściem w tej chwili inni żołnierze przybiegli im na pomoc. Wśród gestwin i tumanów, której wtórował trzask karabinów, świdno nozdrzy i gorączkowy oddech walczących. Bartek szalał jak burza. Osmalony dymem, oblany krwią, pozbawiony do zwierzęcia nit do człowieka, nie pamiętały na nic, każdem uderzeniem przewracały ludzi, lamały karabiny, rozwalały głowy. Reszta jego porusszały się straszna szybkością maszyn, siejącymi zniszczenie. Przedarły się do chorążego, chwycały go żelaznymi palcami za gardło. Oczy chorążego wyszły na wierzch, twarz nabrzmiała, zaczącała, i reszta jego puściły drzewce!

(Osiąg dalszy nastąpi)

— Na odnowienie sadzawki ś. Stanisława na Skale złożył p. Kopiec z Miejsca 30 fen., razem z poprzednimi nr. 10,35 fen.

— Jako wójt gminy Bojanów zaprzysiężony został karczmarz p. J. Nowak. Jako wybierczy: pp. N. Rzechanek w Bolacach, J. Opitz. w Olzie.

— Związek wzajemnej pomocy robotników górnośląskich zwołał na niedziele dnia 8 maja przeszło 30 zebran w różnych miejscowościach okręgu górnego. Na zebraniu te stawiło się blisko 15 tysięcy górników, którzy wszędzie jednogłośnie przyjęli następującą uchwałę: „Uprasza się Lubę poselską, aby przyjęła wszystkie wnioski, stawione w komisji przez członków stronnictwa centrum, albo też, aby conajmniej przyjęła pierwotny projekt rządowy”.

Na podstawie tej uchwały wysłano odnośną petycję do sejmu na ręce posła p. Letochy. Równocześnie polecono zarządowi związku wyrazić stronictwu centrum podziękowanie i uznanie za tak dzielną obronę interesów górników.

— W kasach oszczędności obwodu rejonowego opolskiego było w ubiegłym roku 16 kas oszczędności powiatowych i 12 kas miejskich. W pierwszych znajdowało się oszczędności blisko 28 milionów marek, a w kasach miejskich przeszło 24 miliony, razem 52 miliony marek. W obwodzie wrocławskim było w tym roku w kasach oszczędności przeszło 107 milionów a w obwodzie lęborskim 110 milionów razem w całym Śląsku 270 milionów marek. Obwód opolski zawsze jeszcze pod tym względem przedstawia się najgorzej.

— Podczas tegorocznych kontroli wiosennych odczytano wojskom nowe rozporządzenie ministerialne, według którego w razie mobilizacji, każdy z powołanych pod broni może zatrzymać własną parę butów, za które mu fiskus wojskowy, jeśli kapitan uzna je za dobre, osobno zapłaci. Przekonano się bowiem, że w takich razach trudno nierzadko dobrać wygodne obuwie, wskutek czego wielu żołnierzy zaraz w pierwszych dniach obciera sobie nogi i maszerować nie może.

W miesiącu kwietniu — przywieziono z Rosji do rzeźalni w Bytomiu 1175 sztuk trzody chleowej, do rzeźalni w Mysłowicach 1468 sztuk, do Tarnowskich Górz 160 sztuk; razem 2803 sztuki. W dwóch znalezione trychyiny, w 33 wegréy.

Racibórz. Gdy załogujący tutaj batalion piechoty zabierał się we wtorek rano do marszu, uderzył kon kapitana H. tak silnie tylnymi kopytami pewnego tambura w piersi, że tenże bez przytomności upadł na ziemię. — Z tutejszego lazaretu miejskiego uciekli w poniedziałek pewien oblakany. Udał się zaraz na policy, gdzie prosił, aby go z lazaretu wypuszczono, ponieważ się zupełnie zdrowym i musi pracować na utrzymanie swojej rodziny. Tymczasem policyja odstawiła go naprzód do lazaretu. — W tutejszej lejarni żelaza urwała maszyna stolarzowi Hellerowi cztery palce u lewej ręki.

Ostrógr. Jako wójt gminy naszej zaprzysiężony został pan Adolf Zaruba, właściciel cegielni, i syn posła p. Zaruby.

Tworków. Przew. ks. Prob. Weltzel obchodził dopiero dzisiaj, w czwartek, uroczyste pięćdziesięcioletni jubileusz kapłaństwa swego. Przybyło na tę uroczystość dwendziesiąt księży, pomiędzy innymi dwaj dawni kapelanowie zamków, księża Mendo i Ganczarski. Patron i gmina podarowali dzwon, który poświęcony w przeszłą niedzielę. Wczoraj w czwartek były różne przemowy i śpiewy. W kościele przemawiali ks. Dziekan Strzybny po niemiecku, a ks. Krahel po polsku. Potem nastąpiła uroczysta msza św. podczas której modlimy się szczerze, aby nam Pan Bóg ukochany Pasterza naszego jaknajdużej jeszcze zachować raczył.

Piszcz. Po ciągłych deszczach i zimach, zaledwie pierwszy dzień pogodny zawała, gdy nam zaraz przyniósł burzę i grad. Razem z deszczem spadły kawałki lodu, mniej więcej wielkości orzechów laskowych. W Bolacach również wielka burza z gradem przeciągnęła, przyczem padał tak ulewny deszcz, iż zdawać się mogło, że chmura się oberwała. Grad wielkości orzechów, pocierniał liście, i gałązki na drzewach. (Wobec tego przypominamy i zachęcamy gospodarzy naszych, aby się jaknajrychniej zabezpieczyli od gradu). Lepiej odziewać kilka marek na premię, jak stracić całe żniwo, co niejednego do ruiny zupełnie doprowadzi może, albo też w wiecznej żyć obawie. (Red.)

Nędza. Na dworcu tutejszym rzucił się przed wieczorem o godzinie wpół do dziewiątej pomocnik lazaretowy H. z Raciborza na syny przed nadjeżdżającą lokomotywą w zamiarze popełnienia samobójstwa. Sapostrzeżono go atoli w sam czas, i tuż przed nim maszynę zatrzymano. Gdy żadne namowy ani perswazje nie pomogły i H. z synem podnieść się nie chciał, trzeba było się z synem ścigać. Zawiadomiona telegraficznie władz wojskowa z Raciborza przysłała najbliższym po ciągiem pięciu żołnierzy, którzy upartego samobójcę do Raciborza odstawiły. Co go skłoniło do targnięcia się na własne życie, nie wiadomo.

Raciborska Kuźnia. Miejscowość nasza, która dotychczas stanowiła pod względem kościelnym tylko lokalia, odłączono teraz od parafii Markowickiej i podzielono do rzędu samodzielnej parafii. Nowo utworzona parafia nasza liczy obecnie przeszło 2100 dusz.

Głogówek. Na Winiarach spaliły się wnocy z poniedziałku na wtorek zabudowania chałupnika Gnilki. Ogień był podłożony. Mieszkańcy ledwie z życiem uszli. Ratunek był bardzo lichy. Straż ogniowa przybyła dopiero wtorek, gdy już było za późno. W ogniu zginal

pies, który pierwszy swem szczekaniem zbudził mieszkańców i przed śmiercią ocalił.

Mikołów. P. ks. Proboszcz Sznapka otrzymał z powodu 50-lecia jubileuszu kapłaństwa order korony trzeciej klasy.

Boguczyce. Trzydziestu synek pewnej kobiety wpadł do szafika z wrzącą wodą i tak się poparzył, że po chwili wśród okropnych bólesci Boga ducha oddał Polską Cerekwia. Przew. ks. Prob. Heptner wprowadzony został wczoraj na probostwo tutejsze.

Niemieckie Piekary. W numerze 34 „Nowin” donisalem, że nasze Towarzystwo św. Alojzego zamierzało dnia 1 maja wesoło obchodzić dwudziestą rocznicę założenia swego, lecz że radość nasza w ciążce zmieniła się smutek z powodu śmierci s. p. ks. Katynioka, fundatora i byłego prezesa Towarzystwa. Z tej przyczyny odłożyliśmy ową uroczystość na 8 maja, w który to dzień się też odbyła. O godzinie 7 wieczorem zagościł posiedzenie przewodniczący p. Mainka. Potem wypowiedział przesek Towarzystwa, Przew. ks. Abramski piękna mowa, zachęcając nas do naśladowania cnót, nieodziałowanej pamięci zmarłego ks. Katynioka. Pan Fr. Gracek wygłosił deklamację, na te uroczystość ułożoną, a po niej odśpiewaliśmy nową pieśń, również zastosowaną do uroczystości. Następnie miał Przew. ks. prezes wykład o paleniu trupów i wykazał wymownie całą bezbożność tego wymusu niedowiarów. Ma się rozumieć, żeśmy to wznowiono poganskich zwyczajów, wyzyskując jednogłośne zganiili. Zaś Przew. ks. Prezesowi składamy za tak piękny wykład serdeczne: „Bóg zapłać!” P. M. Jasionowski zadeklamował słodny wiersz p. t. „Ksiądz i Sierota”, poczem znów p. Fr. Gracek miał mowę, w której zachęcał do wytrwania w Towarzystwie. Pod przewodnictwem p. Hajdy odśpiewano na cztery głosy 8 piosenki, za co p. H. tak samo i śpiewakom publicznie dziękował składamy. Poczem znów zadeklamował p. Fr. Gracek wiersz: „Balada, jakich wiele.” Ostatnia mowa wygłosili p. M. Jasionowski „O Socjalizmie”, wyjaśniając, do czego daje socjalizm. Mowa ta zakończyła słowami: „Kto uciska język ojczysty polskiego ludu, ten praceje dla socjalistów! Na koniec radzono nad zabawą, mającą się odbyć w Górowie, poczem zamknęto posiedzenie.

Muszę jeszcze te uwagę robić, że jakkolwiek goraco zachęcana, młodzież nasza nie zbyt licznie garnie się do Towarzystwa! Bardzo dużo obojętnych, a winą tego braku oświaty. My wszyscy, którzy jeszcze posiadamy poczucie narodowości, czuwajmy nad tem, aby ono nie wygasło, lecz dźwigajcie się coraz piękniej. Przedwyszukiem uważajmy na młodzież naszą, używajmy wszelkich wpływów, aby naklonić ją do łączenia się w Towarzystwa polsko-katolickie, a od rozmów zachowamy ją pokus. Im więcej oświaty, tem mniej zbrodni będzie! — Gliwice. W tutejszym zakładzie dla chorych umarła siostra Faustyna Fabian w 45 roku życia.

Bytom. Przed niedawnym czasem skazano maszynę Blasego z Rozberku, za to, że przez fałszywy sygnał spowodował śmierć kopalca Woźnickiego na 3 miesiące więzienia. Blasie odwołał się do laski Cesarza. W tych dniach nadeszła odpowiedź, iż monarcha zmniejszył karę na dwa tygodnie więzienia.

Katowice. Niniejszym ostrzega się w okolicy Katowic mieszkańców publiczność, żeby się miała na baczności, bo się tam włóczę ludzie, co to zegary naprawiają i zarazem maszyny do szycia, obrazy i różnoraki sprzedają. Podający wiadomość tę donosi, że taki człowiek przyszedł też do niego i chciał koniecznie wziąć zegarki do naprawy, ale mu odmówiono. Tej samej nocy o godzinie wpół do drugiej jakiś włóczę zbił mu szybę, dostał się do izby i skradł tam oba zegarki. A więc oszołamiona, zawsze potrzebna, a najlepiej wcale się w taki handel niewidawać, jeno jak czego potrzeba, to kupić od kupca miejscowego lub w ogóle osiadłego.

Szarlej. Wreszcie udało się pochwycić osławionego złodzieja, Włodzika (czy Gwiazdę). W krótkim czasie oderwał on 42 zamki i ukradł 105 kur. Związanego oprowadzały dwóch policyjantów i zandarm po wszystkich miejscach, gdzie kradzieże popełnił.

Sirzelce. W nocy z niedzieli na poniedziałek napadł jakiś opryszek stróża nocnego Spotts i poprzerwał mu cstem, narzedziem żyły u obu rak. Spott stracił przytomność. Na szczęście nadbiegły stróż Krajczycek, który ranego kolega swego odniósł do lazaretu, gdzie go opatrzyono. Napastnik tioiek! lecz poznano w nim podobno cieśla S. z Sucholonów.

We wsi Ślepie (Schleife) pod Mużakowem (Muśkau) na dolnym Śląsku umarł w przeszłym tygodniu pastor Wełan, Łużyczanin, dzielny obronca narodowych praw Serbów-Łużyczan, w 78 roku życia swego. Pobratymcy nasi Serbowi-Łużyczanie, czyli jak ich Niemcy zwołają „Wendowie”, są w części katolikami, w części protestantami i znajdują się w jeszcze smutniejszym niż my położeniu, ponieważ jest ich nie wiele (150 tysięcy) a zawsze już otoczeni są niemczyną. Ale dzielny ten ludek nie zwątpił o przyszłości, lecz wytrwale broni swojej narodowości i mowy. Katolicy Łużyczanie mają swego księdza Hórnika i innych, którzy im w tej obronie są przywódcami i opiekunkami, protestanci mieli swego pastora Wełana. To też śmierć jego odezwała się bolesnym echem po całych Łużycach. Był ten pastor Wełan także wielkim przyjacielem Polaków. Nawet niemieckie gazety wyrażają się o nim z szacunkiem, a „Görlitzer Anzeiger” poświęca mu następujące wspomnienie: „Zmarły był z pochodzeniem Serbem czyli Wendum. Uczęszczał do gimnazjum w Budziszynie a następnie słuchał w Wrocławiu i Berlinie teologii i z zainteresowaniem języków słowiańskich. Zawsze występował w obronie ludu i języka wenskiego i bronił go, ile sił mu na to starzyło, miano wiecie gdy skutkiem coraz większego „ujednolicenia” nauki widział język wenski zagrożonym. Twardej jego w tym kierunku stanowisko zgłoszało mu nie jedną przykro chwilę. Z rządkiem, który płacił nauczycielom premie pieniężne za rozszerzanie niemieckości i języka niemieckiego w okolicach wenskich, a mianowicie za czasów tajnego radcy Bocka w Lignicy, nie jeden miał zatrą. Jest on autorem wielu rozpraw o ludzie i języku wenskim i tłumaczył także różne utwory polskie na język wenski. W ostatnich latach życia swego pracował nad przetłumaczeniem psalterza na język wenski i to w formie wiersza. Nagroda za pracę tę jego była miłość ludu jego gminy.”

Dodajemy jeszcze tutaj, że wspomniany tajny radca rejencyjny Bock w Lignicy jest wydawcą elementarnych książek niemieckich, zaprowadzonych po ludowych szkołach Śląska, których treść jest bardzo antykatolicką. Pastor Wełan, mimo, że był protestantem, wystąpił przeciw tym książkom i liczne z powodu tego znośić musiał przykrości. Część pamięci zanego patryota pobratymca!

Bottrop, dnia 9-go maja. Donoszę, iż znów jeden z owych nieszczęśliwych z kopalni „Prosper II,” o których donisalem swego czasu „Nowinom”, umarł, i to w sobotę 7-go w szpitalu w Bottropie. Zmarły pochodził z Rydułtów, powiatu rybnickiego, i nazywał się Paweł Leks. Pozostawał po sobie żonę i troje małych dzieciaków. Jak słyszałem, iż traci z owych nieszczęśliwych jego uciekły trzy leopardy, lew amerykański (puma) i kilka małych. Uzajęto zaraz wielka obława na te zwierzęta, leopardy ubito, a malpy pochwycone. Jeden z leopardów po gryzł pewna kobietę dość ciężko w głowę.

Niemalym przestrach panował w tych dniach w miejscowości węgierskiej Nagyenyed. Nagła powódź obleżała tam wóz w menażerii, wóz się rozbijał, a z wnętrza jego uciekły trzy leopardy, lew amerykański (puma) i kilka małych. Uzajęto zaraz wielka obława na te zwierzęta, leopardy ubito, a malpy pochwycone. Jeden z leopardów po gryzł pewna kobietę dość ciężko w głowę.

W Petersburgu wielkie zakłopotanie, bo gubernator miasta, generał Gresser, niebezpiecznie zachorował na nogi. Wielka to przestępco i odstraszający przykład dla tych, co sobie pozwala zastrzykiwać pod skórę nowomodne eliksiry, a raczej trucizny. Pan Gresser pozwolił sobie zastrzyknąć tak zwana „witalinę.” Vita znaczy po łacinie życie, więc „witalina” byłaby to jakiś balsam na stare nogi. Pan generał chciał być młodszym. Wedle swego wynalazcy, pana Gaczkowskiego, ma się witalina składać z boraktu i z gliceryny. Tymczasem, czy to siatkawka była nieczysta, czy przy fabrykacji dostała się jakieś inne ciało do tamtych dwojga, dosyć, że pan Gresser dostał zakażenia krwi, które się ciągle rozszerza. Wedle depeszy petersburskich mała nadzieję utrzymania go przy życiu.

Przestępco to dla chorych i lekarzy!

Wykaz ofiar na Ochronkę polską w Cieszynie: przesłanych do komitetu Polek Tercejarek Śląskich do dnia 8 maja: Barbara Burzowska z Karwiny 5 zlr. — Maria Chlebikowa z Solca 1 zlr. — Maria Jeżyska 1 zlr. — Joanna Grodzicka 1 zlr. — Maria Klopciova 1 zlr. — Przed redakcją „Gazety Przemyskiej”, dla młodzieży polskiej i ruskiej 7 zlr. — Przed administracją „Gazety Narodowej” o p. Nenyczki ze Lwowa 1 zlr. — Urzędnicy kasy miejskiej w Krakowie 3 zlr. 5 centów. — W. Szwikowska z Krakowa 2 zlr. — M. Czechowicz ze Lwowa 1 zlr.

Tytułowa Bojanowska Piwnica 5 zlr. — Józefa Stulliowa ze Lwowa 1 zlr. — Maledoh z Andrychowa 50 centów z dopiskiem „Zycie choć za 20 tysięcy takich skromnych datków do dobry cel.” — Z. Jańczykowska z Ujazdu 8 zlr. — Karolina Ibszewska z Cebrowa 2 zlr. — Franciszek Jaworski, proboszcz i dziekan w Grybowie 10 zlr. — Zajączka swoje bogosławieństwo i prost o modlitwy. — L. Świdnicka z Nagórzan 2 zlr. — Maria Skierucha z Libuszy 2 zlr. — Biesiadecki z Krakowa 5 zlr. Razem 53 zlr. 55 centów. Obowiązek opiekunki Ochronki polskiej w Cieszynie przysiąga Wielom. Pałac Wilhelma Warcholowa, profesorowa z Brzozowa. Wszystkim fiskalnym ofiarodawcom przesyłamy serdeczne „Bądź zapłać!”

I redakcja „Nowin” chętnie w przyjmowaniu składek na ten cel pośredniczy.

Od Redakcyi.

Do Starejwi. Za życliwe słowa dziękujemy, ale ich nie umieścimy, bo by sądzone, że się o takie ogłoszenia dopraszamy. Jeżeli zarząd Z. r. w „Nowinach” nie ośmieli, że teatr amatorski urządza, to dowód tylko przez to, że Czytelników „Nowin” na teatrze tym miedź nie chciał. Więc też nie przyzaję, a że ich jest, dzięki Bogu, spora liczba, przeto sala świeciła do połowy pustkami. Jaka szkoda, że Opoleńscy Bytomiacy nie dopisali!

Sprawozdanie

z działalności

Towarzystwa Polsko-Górnosciańskiego w Rasiborzu za półrocze od dnia 4 Października 1891 r. do 18 Kwietnia 1892 r. Dnia 7 lutego r. b. urządzono Towarzystwo przedstawienia amatorskie. Odegrano sztuki: „Piosenka Wujaszka” i „Lobowianie”. Na zakończenie odtanęto mazur w strojach Krakowskich. Po teatrze, odbyła się zabawa z tańcami.

Wszystkie te uroczystości, obchody i zabawy, odbyły się w sposób przykładowy, bez najmniejszego zakłócenia spokoju i pod każdym względem udaly się znakomicie. Jak dobrą salą i jałkiem uznaniem cieszyły się Towarzystwo u braci Wiarusów, poznając z tego zasadę, że wielu z nich przybyło na teatr kolejno z tańcami. Z cyklu, oraz z licznych telegramów i listów z życzeniami. Z całego zysku z teatru dano znaczną kwotę miejscowości Towarzystwu dla wsparcia sierot.

Z powodu zakazu przedstawienia amatorskiego ze strony polityki tutejszej z dnia 2 Lutego 1891 roku wystosowało Towarzystwo

skarże do najwyższego sądu administracyjnego w Berlinie. Sąd ten zniósł ów zakaz, jakoż zupełnie nie uzasadniony i co najmniej zatwierdzenia prezesa rejonowego w Opolu i naczelnego prezesa wrocławskiego. Przebieg procesu tego opisany był w swoim czasie dokładnie w „Nowinach Racib.”

Z wniosów w wspomniane należy wnioski dotyczące sprawienia choragi i zakupna obrazu św. Marcina, na co osobne zbierają się składki.

A teraz co do ogólnego ruchu i życia w Towarzystwie. A czkolwiek zarząd pod przewodnictwem wielce dbalego o dobro towarzystwa prezesa p. Polaka należycie spełniał powierzoną sobie straż interesów i dobra Towarzystwa, nie doznał należytego poparcia ze strony wielu Członków, którzy jako tacy tylko w księgach Towarzystwa figurują, lecz do wspólnej pracy się nie garną. Towarzystwo nasze jest, jak ogólnie wiadomo, towarzystwem szczerze katolickiem, przeciwkiem dażnościom przewrotu iogniskiem ducha polskiego, okolo którego powinni się skupić wszyscy, którzy szczerze kochają piękna naszą moje ojczyzna i pragną ją od zagłady uratować. Z żalem mianowicie zaznaczyć musimy, że posiedzenie wtorkowe tak słabo bywało zwiedzane, a przecież jakże miło i swobodnie można by na nich pomówić o różnych rzeczach, ponuczyć się i zabawić. Dawniej przecież inaczej było. Daj Boże, aby obojętni członkowie wrzeli sobie to upomnienie nasze do serca i by w przyszłości liczniej się garnęli do grona naszego. Pracujmy i nadal solidarnie i wytrwałe dla wspólnego dobra naszego!

W końcu niech nam wolno będzie wszystkim ofiarodawcom tak ksiązki jak i czasopism, złożyć podziękowanie staropolskiem. „Bóg zapłać.

Racibórz, dnia 18 Kwietnia 1892.
Polok,
przewodniczący.

Szanownym członkom i gościom
przygotowanym, iz
w niedzielę t. j. dnia 15 Maja o godz. 4-tej po południu,
odbędzie się w lokalu p. Wedekinda (Schönfeldera)
miesiączne zebranie.

Zarząd.
Towarzystwa Polsko-Górnośląskiego
w Raciborzu.

Magdeburkskie Towarzystwo
zabezpieczenia od gradobicia
zamianowało kupca pana Jana Passingera w Bojanowie (pow. Racib.) ażentem swoim dla Bojanowa i okolicy, co niniejszym podaje do publicznej wiadomości.
Opole, w maju 1892.

W. Rüffer
generalny ażent Magdeburkskiego Towarzystwa zabezpieczenia od gradobicia.

Odwolując się na powyższe ogłoszenie, polecam się do przyjmowania wszelkich
zabezpieczeń w wymienionem Towarzystwie i jestem gotów suzyć każdemu żądaniemu objaśnieniami.
Bojanów, w maju 1892.

Jan Passinger
ażent Magdeburkskiego Towarzystwa zabezpieczenia od gradobicia.

Dnia 18 Maja po południu o godzinie drugiej sporządzana zostanie przez urząd gminny w Gamowie z wolnej ręki posiadłość No. 64 i 87, obejmującą 32 arów zagrody idą morgi gruntu, przytem rzeźnia (szlachtuz), masarnia, stodoła i nieco gospodarskich i masarskich sprzętów.

Tomasz Jegliczka
Gamew
masarz.

Kawe,
czysta pod gwarancją, doskonale smakująca, zawsze świeżo palona, furt po 1 mk. 40 fen. do 2 mk.
Rafinada piękna, w klobukach, furt po 33 fen.
w całych klobukach, " 30½
melona, " 30
przy odbiorze konajmniej 10 furtów, po 29 fen.

Prawdziwa kawa słodowa ks. Kneippa, słodkie śliwki tuńskie, furt od 20 fen., najlepsze oranienburgskie mydło jedrne, furt po 28 fen., przy odbiorze 10 furtów po 25 fen.

Cygara,
w najlepszych gatunkach, tysiąc poczawski od 22 mk., poleca
B. Sokoll, Racibórz, Druga ulica nr. 35.
Przekupiom i handlarzem daję znaczy rabat!

Rozmaitości.

Jak mocno biją kule nowych karabinów, dowodzi tego wypadek, który zaszedł w Tytzy w Poniedziałek zeszłego tygodnia. W dniu tym zastrzelil się z karabiniem dragoń szwadronu stojącego zalogą w tamtejszych koszarach. Kula przeszła mu piersi, przebiła posowę i w górnej izbie zraniona znajdująca się tam żołnierza w obiedwie nogi.

Połów siedzi w zatoce Rugijskiej jest w roku bieżącym tak olbrzymi, iż rybacy po prostu nie wiedzą, co począć z masą ryb schwytanych. Ceny też siedzi spadły ogromnie, za 80 sztuk bowiem plac na wybrzeżu nie więcej nad 5 do 12 fen. Pomimo to nie ma dnia, aby któreś z łodzi rybackich nie była zmuszona wrzucić swego ładunku do morza, abywyć bowiem na zbytni towar nie ma, a śledzie bez odpowiedniego spakowania nie wytrzymają dalszego transportu.

Kalendarz świecki i kościelny.

Sobota dnia 14 maja: św. Bonifacego.
Niedziela dnia 15 maja: św. Zofii m.
Poniedziałek dnia 16 maja: św. Jana Nepomucena.
Wtorek dnia 17 maja: św. Antoniego b.
Ewangielia na niedzieli 4-tą po Wielkanocy:
O odejściu Chrystusa Pana do Ojca. U św. Jana,
rodzia 16.

Czerwona ćwikła „Mamut”, największa
ćwikła pa-
stewna na całym świecie, dzisiaj kolejna nadeszła.

Cukier w klobukach furt

po 30 fen.

Handel nasion, kawy, cukru i cykoriu.

Alojzy Albrecht, Racibórz,
ulica Opawska.

Niniejszym pozwalam siebie Szan. Publi-
czności uprzejmie donieść, że osiedliliem się w
Raciborzu, w domu p. Rothera przy Ulicy Opaw-
skiej jako

siodlarz i tapicer.

Mam na sklepie i polecam wszelkie artykuły i wyroby siodlańskie, jako to: uprzęże angielskie i robocze, kuferki, efekty podróżne, torby (tornistry) dla szkolnych dzieci, i wszelkie w zakresie przedsiębiorstwa mego wchodzące przedmioty. Jako tapicer wykonuję wszelkie nowe roboty, jako i naprawy przy kanapach, sofach etc.

W czasie długolatniej praktyki miałem sposobność wydoskonalic się w zawodzie moim i wykonuje wszelkie powierzone mi roboty dobrze i po cenach umiarkowanych.

Upraszając o łaskawe poparcie mego przed-
siębiorstwa pozostaje

z szacunkiem

Maryan Schmidt

Racibórz, Ulica Opawska.

Artykuły budowlane,

jako to: dźwignie (tregery), szynki kolejowe, cement, smoły, papy na dachy, luke, cynk i blachę żelazną, gwoździe, maty trzcinowe, zamki, okucia itd. sprzedaje

tanio

Ryszard Krause,

Racibórz.



Zegarki kieszonkowe
dla panów i pan, złote, srebrne, stalowe i niklowe, począwszy od 8 m. z dwuletnią gwarancją.

Regulatory, doskonale mechanizm, trwałe wykonanie, począwszy od 16 mk.

Zegarki ścienne i budzik w wszelkich formach i rodzajach, począwszy od 1 mk. 8,50. Dalej wielki wybior zegarków do panów i pan, oraz wszelkieno-

wości w broszkach, zausznikach, pierścionkach, szpilkach do krawat, (począwszy od 50 fen.) tylko w złocie lub srebrze.

Reparacje zegarków, skrzynek grających, oraz wyrobów złotniczych wykonanie tanio i po cenach odpowiednich z wszelką gwarancją.

Berthold Fuchs, Racibórz,
ul. Druga 53.

Od Wielkanocy potrzebować będę dwóch uczniów, którzy mogą się zgłosić każdego czasu.

Gwiezdki R. Meyera w Raciborzu.

Ceny targowe wrocławskie z dnia 12 Maja.

Paszenna przy miernym dowozie, za 100 kilogr. biały szlakiej
19,50—20,50—21,50 mark, z dalej 19,50—20,50—21,40 mark.
Zyto za 100 kilogr. 19,50—20,00—20,90 mark.
Jeżmień za 100 kilogr. 15,10—16,00—16,20 mark, biały 16,20—
18,00 mark.
Owies za 100 kilogr. 14,40—14,70—15,10 mark.

Ceny targowe w Raciborzu z dnia 12 Maja 1892.

Paszenna za 100 kilo (2 centary)	21,35—22,35 Mark.
Zyto (reż)	" "
Jeżmień "	(nowy) 14,00—16,00 "
Owies "	(nowy) 18,00—18,00 "
Kartofle za 50 kilo (1 centnar)	2,80—3,80 "
Makko za 1 funt	1,10—1,40 "
Jały za 1 medel (15 sztuk)	0,50—0,60 "
Siłma prosta dłuża za kopek	28,00 "
Siłma falczna za 50 kilo (1 centnar)	2,50—3,50 "

Za austriacki reński plac 1,73 mark.
Za rosyjski rubel plac 2,05 mark.

Za ogłoszenia i reklamy Redakcja nie odpowiada.

Nowy brewiarzyk tercjarzki

braci i sióstr Trzeciego Zakonu św. Ojca Franciszka, z dodatkiem różnych stosewnych nabożeństw, wydany przez ks. Bontzka, jest na składzie w

Ekspedycji „Nowin Raciborskich”, w różnych oprawach, w cenie poczawski od 1 mk. 50 fen. do 4 mk. 30 fen.

Parcelacja.

W majątkach naszych: Kaliszany pod Wagowcem, i Naramowice pod Poznaniem, sprzedajemy parcele bez budynków z obszarem 10—120 morgów magdeburkskich w cenie od 100—180 mk. za morg. Parcele te oddajemy jako gospodarstwa rentowe takim osobom, które posiadają destekcne fundusze na pobudowanie budynków i przejmą na siebie rentę roczną wynoszącą 4% od umówionej ceny kupna a amortyzującą się w 60½ latach. Jako gospodarstwa rentowe sprzedajemy także folwarki z budynkami i inwentarami z obszarem 200—300 morgów przy niskiej zalicze.

Spółka Ziemska

w Poznaniu ul. rycerska Nr. 13.

Maurycy Cohn, Racibórz,
w Rynku,

połączony dla kobiet i mężczyzn, w lanej fabrykacji, dobrze robione i tanie, dalej alzackie sztyfty i dławiny, miękie i białe po wypraniu, również bardzo tanio. Podszewki dla ubrań męskich i żeńskich, i wszelkie rodzaje bawełny na połączony po cenach fabrycznych. Jedwabne wstążki w różnych rozmiarach i barwach.

Na wesela, dorobót budowlany itd.

polecam
mocny spirytus,

wina i likiery

po najtańszych
cenach.

Maks Böhm

destylacja

Racibórz, Odrzańska ulica.

Sadki (drzewka)

wypożycz się.

Do mej cegielni na Starej wsi przy Raciborzu poszukuję od 1 Kwietnia 1893 r. godnego zaufania i wprawnego mistrza

ceglarskiego,

obecnego dokładnie tak z polem, jak i plomieniem wypalaniem. Zgłoszenia przyjmuję nio w cegielni, lecz w biurze przy ulicy Nowomiejskiej (Neustadtstrasse) Nr 11.

Franciszek Kachel,
właściciel cegielni.

Dr. Balcke

amerykański i niemiecki lekarz-dentysta, w OPOLU, Małopolska ulica 26, naprzeciwko rezydencji.

Pacjentów przyjmuje od godziny 9 do 1 przed poł. i od 3 do 5 popoł. Szczecane zęby w najlepszym wykonaniu; plomby i operacje bez bólu.

skarże do najwyższego sądu administracyjnego w Berlinie. Sąd ten zniósł dawny zakaz, jak o zupełnie nieuzasadniony i cofnął odnośnie zatwierdzenia prezesa rejonowego w Opolu i naczelnego prezesa w Wrocławiu, a koszta procesu nałożył kasy państowej. Przebieg procesu tego opisany był w swoim czasie dokładnie w "Nowinach Racib.".

Z wniosków wspomnianych należy wnioski dotyczące sprawstwa chorągwii i zakupna obrazu św. Marcjego, na co osobne zbierają się składki.

A teraz co do ogólnego ruchu i życia w Towarzystwie. A czkolwiek zarządz pod przewodnictwem wielce dbalego o dobro Towarzystwa prezesa p. Polaka należycie spełnia powierzoną sobie straż interesów i dobra Towarzystwa, nie doznał należytego poparcia ze strony wielu Członków, którzy jako tacy tylko w ksiągach Towarzystwa figurują, lecz do wspólnej pracy się nie garną. Towarzystwo nasze jest, jak ogólnie wiadomo, Towarzystwem szczerze katolickiem, przeciwkiem dążniom przewrotu i ogólniskiem ducha polskiego, okolo którego powinny się skupić wszyscy, którzy szczerze kochają piękna naszą mowę ojczystą i pragnąją od zgładów uratować. Z żalem mianowicie zaszczyć musimy, że posiedzenia wtorkowe tak słabo bywały zwiedzane, a przecież jakże miło i swobodnie możnaby na nich pomówić o różnych rzeczach, poczynić się i zabawić. Dawniej przecież inaczej było. Daj Boże, aby obojętni członkowie wrzeli sobie to upomnienie nasze do serca i by w przyszłości liczniej się garneli do grona naszego. Pracujmy i nadal solidarnie i wytrwale dla wspólnego dobra naszego!

W końcu niech nam wolno będzie wszystkim ofiarodawcom tak ksiązkom jak i czasopism, słozyć podziękowanie staropolskiem "Bog z płać".

Racibórz, dnia 18 Kwietnia 1892.

Ign. Kužaj,
sekretarz.

Szanownym członkom i gościom
przypominamy, 12
w niedzielę 1. J. dnia 15 Maja o godz. 4-tej po południu,
odbędzie się w lokalu p. Wedekinda (Schönsfeldera),
miesiączne zebranie.

Zarząd.
Towarzystwa Polsko-Górnośląskiego
w Raciborzu.

Magdeurskie Towarzystwo
zabezpieczenia od gradobicia
zamianowało kupca pana Jana Passingera w Bojanowie (pow. Racib.) ajentem swoim dla Bojanowa i okolic, co miniejszem podaje do publicznej wiadomości.
Opole, w maju 1892.

W. Rüffer
generalny ajent Magdeurskiego Towarzystwa zabezpieczenia od gradobicia.

Odwolując się na powyższe ogłoszenie, polecam się do przyjmowania wszelkich
wniosków i podań
o zabezpieczenie w wymienionem Towarzystwie i jestem gotów służyć każdemu żądaniu objasnieniami.
Bojanów, w maju 1892.

Jan Passinger
ajent Magdeurskiego Towarzystwa zabezpieczenia od gradobicia.

Dnia 18 Maja po południu o godzinie drugiej wprowadzana zostanie przez urząd gminny w Gromnicach w jednej ręce posiadłość Nr. 64 i 87, obejmującą 32 areszt rogi i dwie morgi gruntu, przytem rzeką Niemiecką, rzeką Gartnicą, stodołą i nieco gospodarczych i mieszkaniowych sprzętów.

Tomasz Jegliczka
Garnów masarz.

Kawa, zawsze świeża
szalki tureckie mydło 25 fen.

Rozmaitości.

Jak mocno biją kule nowych karabinów, dowodzi tego wypadek, który zaszedł w Tytze w Poniedziałek zeszłego tygodnia. W dniu tym zastrzelili się z karabiniem dragon szwadronu stojącego załogą w tamtejszych koszarach. Kula przeszła mu piersi, przebiła poszę i w górnej izbie zraniona znajdującego się tam żołnierza w obiedwie nogi.

Połów śledzi w zatoce Rugijskiej jest w roku bieżącym tak olbrzymi, iż rybacy po prostu nie wiedzą, co począć z masą ryb schwytanych. Ceny też śledzi spadły ogromnie, za 80 sztuk bowiem płaca na wybrzeżu nie więcej nad 5 do 12 fen. Pomimo to nie ma dnia, aby któraś z łodzi rybackich nie była zmuszoną wrzucić swego ładunku do morza, nabyców bowiem na zbytni towar nie ma, a śledzie bez odpowiedniego spreparowania nie wytrzymają dalszego transportu.

Kalendarz świecki i kościelny.

Sobota dnia 14 maja: św. Bonifacego.
Niedziela dnia 15 maja: św. Zofii m.
Poniedziałek dnia 16 maja: św. Jana Nepomucena.
Wtorek dnia 17 maja: św. Antoniego b.
Ewangelia na niedzielę 4-tą po Wielkanocy: "O odejściu Chrystusa Pana do Ojca". U św. Jana, roduział 16.

Czerwona ćwikła „Mamut”, największa ćwikła pastewna na całym świecie, dziś świeżo koleją nadeszła.

Cukier w klobukach funt
po 30 fen.

Handel nasion, kawy, cukru i cytryny.
Alojzy Albrecht, Racibórz,
ulica Opawska.

Niniejszym pozwalam sobie Szan. Publ. czności uprzejmie donieść, że osiedlitem się w Raciborzu, w domu p. Rothera przy Ulicy Opawskiej jako

siodlarz i tapicer.

Mam na składzie i polecam wszelkie artykuły i wyroby siodlańskie, jako to: uprzeję angielskie i robocze, kuferek, efekty podróżne, torby (tornistry) dla szkolnych dzieci, i wszelkie w zakresie przedsiębiorstwa mego wchodzące przedmioty. Jako tapicer wykonuję wszelkie nowe roboty, jako i naprawy przy kanapach, sofach etc.

W czasie długolatniej praktyki miem sposobność wydoskonalić się w zawodzie moim i wykonuje wszelkie powierzone mi roboty dobrze i po cenach umiarkowanych.

Upraszając o laskowe poparcie mego przedsiębiorstwa pozostaje,

z szacunkiem
Maryan Schmidt

Racibórz, Ulica Opawska

Artykuły brudnikane,
jako to: dzianiny (tregery), sukiennice, czerwone, smocze, papa-
na dzianiny, kremki, cynamon i białą dzianinę, gwoździe, suki i trzechoski,
zamki, okucia itd. sprzedaje

Wojciech Ryszard Krasske,

Racibórz.

Zegarki mechaniczne
do panów i panów, złote, srebrne, stalowe, niklowe, pozłacane, poczynając od 8 m. z dwuletnią gwarancją.

Regulatory, doskonale mechanizm, trwałe wykonanie, poczynając od 16 mk. Zegary ścienne i budzik w wszelkich formach i rodzajach, poczynając od 3,50. Dalej wielki wybór latkusów do zegarków dla panów i panów, oraz wszelkie no-

wości w broszkach, zausznikach, pierścionkach, szpilkach do krawat, (poczynając od 50 fen.) tylko w złocie lub srebrze.

Reparacje zegarków, skrzynek grających, oraz wyrobów złotniczych wykonuję tanio i po cenach odpowiednich z wszelką gwarancją.

Berthold Fuchs, Racibórz,
ul. Długa 53.

Od Wielkanocy potrzebować będą dwóch nezni, którzy mogą się zgłosić każdego czasu.

Golonkami R. Meyera w Raciborzu.

Ceny targowe Wrocławie z dnia 12 Maja.

Paszenna przy miernym dowozie, za 100 kilogr. biały szlakiej 19,60—20,60—21,50 mark., zółtej 19,50—20,50—21,40 mark.
Zyto za 100 kilogr. 19,50—20,00—20,90 mark.
Jęczmień za 100 kilogr. 15,10—16,00—16,20 mark., biały 16,20—17,00—18,00 mark.
Owies za 100 kilogr. 14,40—14,70—15,10 mark.

Ceny targowe w Raciborzu z dnia 12 Maja 1892.

Paszenna za 100 kilo (2 centnary)	21,35—22,35 mark.
Zyto (reż)	"
Jęczmień	(nowy) 14,00—16,00 "
Owies	(nowy) 18,00—18,00 "
Kartofle za 50 kilo (1 centnar)	2,80—3,80 "
Mazda za 1 funt	1,10—1,40 "
Jaja za 1 medel (15 sztuk)	0,50—0,60 "
Sloma prosta dłuża za kopę	28,00 "
Slano łączne za 50 kilo (1 centnar)	2,50—3,80 "

Za austriacki, reński plac

Za rosyjski rubel plac

Za ogłoszenia i reklamy Redakcja nie odpowiada.

Nowy brewiarzyk tercjarzki

braci i sióstr Trzeciego Zakonu św. Ojca Franciszka, z dodatkiem różnych świątecznych nabożeństw, wydany przez ks. Bontzka, jest na skafacie w

Ekspedycji „Nowin Raciborskich”

w różnych oprawach, w cenie poczawszy od

1 mk. 50 fen. do 4 mk. 30 fen.

Parcelacja.

W majątkach naszych: Kaliszany pod Wągrowcem, i Naramowice pod Poznaniem, sprzedajemy parcele bez budynków z obszarem 10—120 morgów magdeurskich w cenie od 100—180 mr. za mórg. Parcele te oddajemy jako gospodarstwa rentowe takim osobom, które posiadają dostateczne fundusze na pobudowanie budynków i przejmą na siebie rentę roczną wynoszącą 4% od umówionej ceny kupna a amortyzującą się w 60 1/2 latach. Jako gospodarstwa rentowe sprzedajemy także folwarki z budynkami i inventarzami z obszarem 200—300 morgów przy niskiej zaliczce.

Spółka Ziemska

w Poznaniu ul. rycerska Nr. 13.

Maurycy Cohn, Racibórz,

szlachetny dla kobiet i mężczyzn, w 1 cm. i 1,5 cm. fabrykowany, działa robione i tkanie, dalej okucia skrzynie i domki, mogiła i kielce po wypaleniu, również berleze tkanie. Podarunki dla osób miejskich i ludzkich, i wszelkie rzeźby hawelkowe. Prace rzeźbiarskie po cenie fabrycznych. Jasne i jasne kolory — okazy i kolory rzeźbiarskie i barwne

Na wesele, dorobek budowlany chita, pokój,

masy spiryty,

wina i likiery

po najtańszych cenach.

Maks Böhm

destylacja

Racibórz, Odrzańska ulica.

Sądki (drzewka) wypożyczają się.

Do najnowszej na Starej

wiejskiej ulicy przy Rynku

posiadając od 1 Kwietnia 1893 r.

godnego zaufania i sprawnego

mistrza.

ceglarniego,

obejmowanego dokładnie tak z pole-

wem, jak i płomieniem wypala-

niem. Zgłoszenia przyjmuję n i e

w cegielni, lecz w biurze przy

nlicy Nowomiejskiej (Neu-

stadtstrasse) Nr 11.

Franciszek Kachel,

właściciel cegielni.

Dr. Balcke

amerykański i niemie-

cki lekarz-dentysta

w OPOLU, Małopolska

ulica 28,

naprzeciwko rejonicy.

Pacyentów przyjmuję

od godziny 9 do 1 przed-

pol. i od 3 do 5 popoł.

Sztuczne zęby w najle-

pszym wykonaniu; plom-

by i operacje bez bólu.